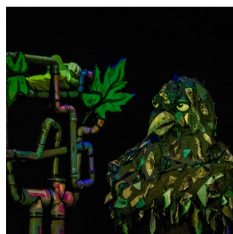


Skarpetki objaśniają nam świat

Niesamowite przygody niesamowitych skarpetek, rez. Maciej Gierłowski, Teatr Łaki „Tęcza” w Słupsku

 Anna Jazgarska

aA aA aA



mat. Teatru Łaki „Tęcza”

Mimo niebywałego rozwoju naszej cywilizacji, my, czyli tak zwana „ludzkość”, wciąż główkujemy nad wieloma fundamentalnymi dla naszego istnienia zagadnieniami, te zaś uparcie pozostają bez rozwiązania. Jedną z tych naszych odwiecznych zagwozdek jest bez wątpienia następująca: co się dzieje ze skarpetkami, które giną w (ogólnie rzecz ujmując) procesie prania? Pradawny mem głosi, że zamieniają się w wieczka od plastikowych pojemników, tych do przechowywania żywności w lodówce. Inna teoria, sformułowana w 2015 roku przez Justynę Bednarek, przekonuje, że zaginione skarpety wykorzystują otwór pod pralką, którym udają się zwiedzać świat i przeżywać niesamowite przygody. A czasem nawet jeszcze bardziej niesamowite.

Przedstawienie Macieja Gierłowskiego w słupskim Teatrze Łaki „Tęcza” pokazuje, że dziura pod pralką prowadzi skaczące w nią skarpetki bezpośrednio w labirynt kanalizacyjnych rur. A ten, w zależności od obranego kierunku wędrówki, umożliwia dostanie się w rozmaite miejsca: na leśną polanę, nad morze albo do kawiarni, w której w tajemniczych okolicznościach giną czekoladowe „kocie jęczyczki”. Co ciekawe – podpralkowym labiryntem można poruszać się do woli i wedle uznania, dlatego żadna z podróżujących skarpetek nie jest skazana na jedną tylko „miejscówkę”. I większość z nich ochoczo z tej możliwości korzysta.

Aż trudno uwierzyć, że teatr zainteresował się skarpetkową serią Justyny Bednarek dopiero całkiem niedawno. Gdy jednak już to zrobił, to na porządnie – bo oprócz przedstawienia Macieja Gierłowskiego, skarpety wkroczyły także na scenę krakowską (przedstawienie Lecha Walickiego w Teatrze Groteska) oraz toruńską (spektakl Magdalena Płoszajskiej w Kujawsko-Pomorskim Teatrze Muzycznym). Ta ekspansja nie była trudna do przewidzenia, bo seria Bednarek to kawał porządnej literatury: bardzo dobrze napisanej, inteligentnej, pełnej błyskotliwego humoru i zaskakującej fabularnie. Co ciekawe, słupskie przedstawienie Macieja Gierłowskiego nie jest adaptacją tekstu Bednarek, a wystawieniem sztuki napisanej na podstawie skarpetkowej prozy (tak zresztą jest i w przypadku wspomnianych przedstawień Walickiego i Płoszajskiej) – z nowymi postaciami i przygodami. Magdalena Mrozińska, autorka słupskich *Niesamowitych przygód niesamowitych skarpetek*, posłużyła się w swojej sztuce wywiedzioną z oryginału metodą konstruowania narracji – jej opowieść przypomina labirynt, pełna jest nieoczekiwanych zwrotów i rozgałęzień, fabularnych zmyłek i zaciemnień. To nie jest łatwy w odbiorze tekst, wymaga sporego skupienia. Jego sceniczna adaptacja autorstwa Macieja Gierłowskiego także nie idzie na łatwiznę, dzięki czemu słupskie *Niesamowite przygody...* należą do przedstawień z gatunku bardziej wymagających, a oczekują od nas przede wszystkim uważności.

Przedstawienie inicjuje fragment filmowy, przedstawiający swojski krajobraz blokowiska z czasów okółotransformacyjnych. Ciekawska kamera wciska swoje oko do jednego z mieszkań, zatrzymuje się na moment w łazience i skacze do odpływu w wannie. A stamtąd prosto do wspomnianego labiryntu, którym wędrują żadne przygód skarpetki. Po tym filmowym wstępie scenę przejmują skarpetka Czarna Jedwabna (Anna Rau), gwiazda seriali i celebrytka, która dociekliwemu Dziennikarzowi opowiada historię swojego życia. Zarówno Czarna, jak i jej krewniaczki przedstawione są w spektaklu za pomocą pacynek (animujące je aktorki są niewidoczne, wizualnie nawiązujących do kształtów stworzonych przez Daniela de Latour, ilustratora skarpetkowej serii Bednarek. Bardzo błyskotliwie i dowcipnie zostali pokazani wszyscy pozostali bohaterowie opowieści Gierłowskiego i Mrozińskiej (poza ptakami z leśnej polany, w tym przypadku widzimy aktorki w kostiumach), którzy przedstawieni są za pomocą animowanych części garderoby – kapeluszy, okularów, rękawiczek.

Pewna siebie, nieco zblazowana Czarna Jedwabna wspomina w wywiadzie początki swojej przygody zainicjowanej przez skok pod pralkę – pierwszy casting i serial, który przyniósł jej sławę, rozpoznawalność i status gwiazdy „przez wielkie gie”. Te przechwałki nie bardzo ciekawia Dziennikarza, który w pewnym momencie zbyt ostentacyjnie okazuje rozmówczyni swoje znudzenie przewidywalną narracją. I tu następuje nieoczekiwany zwrot fabularny, bowiem Czarna Jedwabna rzuca Dziennikarzowi swego rodzaju wyzwanie – zamiast rozmów ze znudzonymi gwiazdami,

POWIĄZANE TEATRY



Państwowy Teatr Łaki „Tęcza”

PRZECZYTAJ TEŻ



Anna Jazgarska
Czterdzieści trzy zachody słońca



Zbigniew Majchrowski
Prześwietenie



Krzysztof Mroziwicz
Nasennik teatralny: Nie trzeba powtarzać



Dominik Gac
Gwiazda, a nie świeci



Joanna Ostrowska
Could we start again, please



Piotr Cieplik
O kotach...

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



ma się on zająć prawdziwie „gorącym” tematem-zagadką. Kluczem do sprawy jest mapa, którą Czarna Jedwabna przekazuje łaskawie Dziennikarzowi. A mapa pokazuje... płataninę korytarzy pod pralką.

W kolejnych partiach przedstawienia Gierłowskiego Czarna Jedwabna znika, a my oglądamy kilka, z pozoru niepowiązanych ze sobą historii – o skarpetce Zielonej (Ilona Zaremba), która wybrała życie na łonie natury; o skarpetce Pasiastej (Izabela Nadobna-Polane), która zapagnęła zostać marynarzem; o Żółtej (Alicja Gierłowska), która podjęła się rozwiązania sprawy złodzieja w cukierni. Poznajemy też inną skarpetkę Czarną, siostrę wielkiej gwiazdy, która wybrała żywot edukującej społeczeństwo aktywistki. Te wszystkie opowiadki bardzo sprytnie są tu ze sobą powiązane, czego nie zdradzę, aby nie spoilerować i nie psuć zabawy potencjalnym widzom.

Maciej Gierłowski, który jako reżyser zadebiutował w „Tęczu” w 2016 roku (bardzo dobry *Dziób w dziób* Maliny Prześlugi), bez zarzutu poradził sobie z adaptacją tekstu Mrozińskiej. Jego przedstawienie to kompozycja precyzyjna, dobrze pomyślana, intrygująca niesablonową akcją. Rozgałęziona i nielinearna czasowo fabuła opowieści podana została w sposób interesujący, ale też nie nazbyt nachalnie przyciągający uwagę – sporo tu scen dość statycznych, w których pierwsze skrzypce gra przede wszystkim słowo i niesiona nim opowieść. *Niesamowite skarpetki...* to kolejna znakomita muzyczna robota Miłosza Sienkiewicza. Kompozycje jego autorstwa, z charakterystyczną jazzującą nutą, są na przeciwległym biegunie względem naiwnych, „windowych” utworów, które wciąż maltretują uszy w przedstawieniach dla najmłodszych i młodszych widzów. Piosenki ze świetną muzyką Sienkiewicza, bardzo dobrze zaśpiewane – „Tęcza” ma wyjątkowo utalentowany wokalnie zespół aktorski i potencjał ów (słusznie) wykorzystuje często – uzupełniają ciekawe pomysły inscenizacyjne Gierłowskiego. Zresztą zespół aktorski przedstawienia spisał się doskonale nie tylko podczas inkrustujących spektakl piosenek – piątka aktorek wypadła tu naprawdę bez zarzutu. Na świat sceniczny składają się tutaj także udane fragmenty filmowe (Tomasz Giczewski), sceny wykorzystujące komputerowe wizualizacje, wreszcie – mobilna, zmieniająca się scenografia Anny Adasiak. Scenografia bazuje tu na konstrukcjach kartonowych, bardzo udanych estetycznie, jednak w ogólnym rozrachunku – ginących często w mroku słabo oświetlonej sceny. Reżyseria światła jest najsłabszym elementem tego przedstawienia, po prostu – niewielkich rozmiarów lalki są niedostatecznie widoczne w niektórych partiach spektaklu.

W programie do słupskiego przedstawienia czytamy, że skarpetki, wzorem Franka Sinatry według zawsze „po swojemu”, bo przecież „nie ma jednej drogi słusznej”. I ta ostateczna konstatacja – niby oczywista, a przecież w otaczającej nas rzeczywistości poddawana nieustającemu wyparciu – jest największą siłą słupskiego przedstawienia i zarazem pozostaje jak najbardziej zgodna z duchem literackiego oryginału. Bo cykl skarpetkowy bez większej przesady uznać można za swego rodzaju apologię wolności i różnorodności. I tak jest w słupskim przedstawieniu, każda skarpetka jest inna, każda wybiera inną ścieżkę, a jednocześnie każda z nich ma świadomość, że „prawy” bardzo szybko może stać się „lewym”. I na odwrót.

Pandemia spowodowała, że słupskie *Niesamowite przygody niesamowitych skarpetek* w reżyserii Macieja Gierłowskiego podzieliły losy wielu innych dobrych przedstawień – rozbiły się na scenie na moment, po czym zniknęły w mrokach kolejnych lockdownów. Mam głęboką nadzieję, że wkrótce ta sytuacja się odmieni i „Skarpetki” otrzymają uznanie widowni. Zasłużyły sobie na nie z nawiązką.

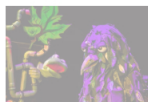
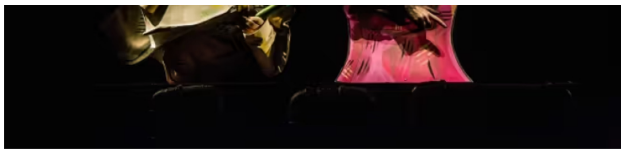
19-05-2021

Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku
Magdalena Mrozińska
Niesamowite przygody niesamowitych skarpetek
na podstawie książki Justyny Bednarek *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek*
reżyseria: Maciej Gierłowski
scenografia: Anna Adasiak
muzyka: Miłosz Sienkiewicz
projekcje video: Tomasz Giczewski
obsada: Alicja Gierłowska, Izabela Nadobna-Polane, Anna Rau, Joanna Stoike-Stempkowska, Ilona Zaremba
premiera: 5.09.2020

MACIEJ GIERŁOWSKI	MIŁOSZ SIENKIEWICZ	MAGDALENA MROZIŃSKA
JUSTYNA BEDNAREK	ANNA ADASIAK	SŁUPSK
PAŃSTWOWY TEATR LALKI „TĘCZA”		

Niesamowite przygody niesamowitych skarpetek, reż. Maciej Gierłowski, Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku





Oglądasz zdjęcie 1 z 20

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#)

[Ustawienia Cookies](#)

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook